Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 11 Poznań, 26 Maja 1946 ROK II

Inwestycje na wsi

W przedwojennej Polsce inwestycje na wsi były trudne do przeprowadzenia z kilku względów. Najważniejszymi bodaj były a) brak taniego i dogodnego kredytu i b) mała opłacalność gospodarcza inwestowanych kredytów.

W kraju wybitnie rolniczym jakim była przedwojenna Polska oraz przy ówczesnej dążności wszystkich państw do samowystarczalności tak w dziale wyżywienia jak też i w dziedzinie przemysłowej, ceny płodów rolniczych były tak niskie, że częstokroć nie pokrywały wydatków własnych rolnika. W tych warunkach o poważniejszych inwestycjach mowy być nie mogło. To też obserwowaliśmy szybki zanik wszelkich inwestycyj na wsi, a zwłaszcza w dziedzinie melioracyj rolnych. Praca w gospodarstwach rolnych z trudem wielkim i przy zaciśnięciu pasa wystarczała tylko na opłacenie świadczeń publicznych oraz na skromne wyżywienie rolnika.

Wojna światowa i skutki przez nią wywołane wytworzyła we wszystkich państwach europejskich chwilową dobrą koniunkturę dla niezniszczonych warsztatów rolnych. Jeżeli chodzi o nas, to poza tym, przesunięcie naszej granicy wschodniej i przyłączenie nowoodzyskanych uprzemysłowionych terenów na zachodzie zmieniło strukturę państwa z rolniczego na przemysłowo-rolnicze przez co niejako podstawy kalkulacji rolniczej nabrały pewnych stałych dodatnich czynników, stwarzających naszemu rolnictwu jaśniejsze widoki rozwoju na przyszłość.

Nadto należy mieć na uwadze, że nasze gospodarstwa rolne mogą wejść do ogólno państwowego programu inwestycyjnego, gdyż zasadnicze dwie trudności a mianowicie drogi kredyt i brak opłacalności gospodarczej obecnie nie istnieją.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w procesie inwestycyjnym nie mogą wziąć na razie udziału w pełni gospodarstwa powstałe z parcelacji majątków.

Nowonabywcy osad parcelacyjnych mogą i winni przeprowadzać w swych gospodarstwach tylko takie najpilniejsze inwestycje, które są najzupełniej nieodzowne do prowadzenia warsztatu rolnego, bez przeprowadzenia których gospodarstwo nie może istnieć. Z reguły będą to inwestycje, dające natychmiastowe rezultaty a więc budowa domów mieszkalnych, budynków gospodarczych, odwodnienie podmokłych gruntów, budowa dróg i mostów gospodarczych.

Natomiast przedwojenne gospodarstwa małorolne, ocalałe od zniszczeń wojennych winny niezwłocznie przystąpić do wszelkiego rodzaju inwestycyj.

A dlaczego? Dlatego, że przy obecnej koniunkturze rolniczej nawet najszerzej pomyślane i przeprowadzone inwestycje mogą być spłacone przez rolników w ciągu kilku lat i ten okres bezpośrednio powojenny rolnictwo winno jak najszerzej wykorzystać. Jeżeli cofniemy się myślą wstecz o jeden rok tylko, to przekonamy się, że koszty przeprowadzonych inwestycyj w roku ubiegłym są bardzo niskie w stosunku do obecnych cen płodów rolnych. Dla przykładu weźmiemy, dajmy na to, koszt drenowania 1 ha gruntu w roku ubiegłym. Wynosił on przeciętnie około 10.000 zł, to znaczy, około 3 q pszenicy według cen tegorocznych. Przed wojną koszt drenowania 1 ha gruntu wahał się w granicach 300 do 400 zł, to znaczy, że na wysokość tej sumy rolnik musiałby sprzedać 15—20 q pszenicy.

Różnica kosztów ogromna.

Ba! Ale niektórzy rolnicy powiedzą, że przecież obecnie nie rozporządzają dowolnie całym zebranym swym plonem, gdyż część należy oddać po cenach sztywnych w formie świadczeń rzeczowych, a za tym i kalkulacja inwestycyjna cokolwiek się zmienia. Wejdźmy w to zagadnienie trochę bliżej.

To jest prawda, że część zbiorów rolnik oddaje na świadczenia rzeczowe po cenach niskich. Ale czy do tych niskich cen nie należy odrazu dodać premii w postaci nawozów sztucznych i innych towarów przemysłowych?

Na kupno nawozów sztucznych nawet tej ilości jaką dostaje się jako premie, rolnik wielkopolski przed wojną musiał znacznie więcej sprzedać zboża niż obecnie oddaje na świadczenia rzeczowe. Nadto bądźmy szczerzy i powiedzmy sobie odrazu, że świadczenia rzeczowe w skali zeszłorocznej nie są zbyt uciążliwe i przy dobrej gospodarce pozostawiają rolnikom do ich dyspozycji około 60—70% zboża na własne potrzeby.

Widzimy więc, że świadczenia rzeczowe nie mogą być przeszkodą do podejmowania inwestycyj. Rolnicy, którzy zdecydują się na przeprowadzenie inwestycyj, staną też przed zagadnieniem skąd wziąć naraz tyle gotówki żeby je w ciągu możliwie najkrótszego czasu przeprowadzić. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że poszczególny rolnik nawet przy dużej osobistej zamożności, nie jest w stanie w krótkim czasie zmobilizować tyle własnej gotówki, żeby wystarczało jej na całkowite sfinansowanie poważniejszych inwestycyj. Dlatego musi korzystać z pomocy z zewnątrz z poza jego warsztatu pracy. Na rozmaitego rodzaju inwestycje zostały w bankach uruchomione kredyty, które w formie pożyczek mogą być wykorzystane przez poszczególnych rolników lub też przez grupy rolników zrzeszonych w organizacje tego lub innego typu.

W dalszych naszych rozważaniach omówimy sposób i warunki otrzymania kredytu krótkoterminowego na melioracje rolne.

Przede wszystkim musimy z góry naznaczyć, że melioracje rolne czy to w postaci drenowania gruntów, czy odwodnienia zabagnionych terenów, nawodnienia lub zagospodarowania łąk będą inwestycjami o charakterze wykraczającym poza granice jednej parceli. Z tego powodu wymagają one zrzeszenia się zainteresowanych w inwestycji rolników w jedną organizację powołaną właśnie do tego celu. Zrzeszenia rolników zawiązane dla przeprowadzenia pewnych określonych projektem melioracyj rolnych nazywamy spółkami wodnymi.

Otóż takie spółki wodne, posiadające projekt techniczny zamierzonych melioracji rolnych, mogą uzyskać na jego częściową lub całkowitą realizację kredyt krótkoterminowy. Kredyt taki posiada na ten cel i rozprowadza Państwowy Bank Rolny.

Jakież są warunki na których udziela się kredytu? Oprocentowanie 7% w stosunku rocznym, zwrot zaciągniętej pożyczki w ciągu 3-ch lat przyczym pierwsza rata płatna po upływie pół roku lub 9-ciu miesięcy od zaciągnięcia pożyczki.

Niedogodnością tego kredytu są dwa warunki: 1) Procenty od pierwszego roku Państw. Bank Rolny potrąca z góry a więc zmniejsza sumę inwestowaną i 2) zbyt krótki okres karencji bo zaledwie półroczny lub 9-cio miesięczny pozostawiony do spłaty I raty zaciągniętej pożyczki.

Wojewódzki Urząd Ziemski, wychodząc z założenia, że inwestycje w postaci melioracji rolnych przynoszą korzyści w postaci zwyżki plonów dopiero co najmniej po upływie roku od ich wykonania, wystąpił z wnioskiem do właściwych czynników o zmianę tych dwu warunków.

Uważam jednak, że rolnicy wielkopolscy winni jak najszybciej zgłaszać się po ten kredyt nawet w tej formie w jakiej obecnie jest on rozprowadzany, gdyż pomimo wszystko jest to kredyt tani i użycie go do inwestycyj melioracyjnych jest całkowicie uzasadnione cenami zwyżki plonów rolnych jakie niewątpliwie się uzyska po przeprowadzeniu zabiegów melioracyjnych.

Inż. J. Grodzki

Sianokosy

Dobre, pełnowartościowe siano jest zagadnieniem ważniejszym, aniżeli posiadanie dużo siana, lecz małowartościowego. Jest przeto zasadniczym błędem odkładać termin sianokosu do utartego zwyczaju około św. Jana, by zdobyć jak największą masę siana. A przecież nie masa siana, lecz zawarte w sianie składniki odżywcze decydują o wartości siana. Opóźnianie koszenia łąki nie tylko zmniejsza wartość zebranej paszy, ale wpływa też na słabszy i późniejszy rozwój potrawu. Rośliny bowiem skoszone w późnym okresie rozwoju, wolniej i słabiej odrastają. Na drugim pokosie, by był dobrym i obfitym, każdemu rolnikowi zależeć powinno, bo pasza z niego jest zawsze delikatniejszą i zasobniejszą w składniki pokarmowe niż z pierwszego pokosu.

Późne koszenie łąki sprzyja osypywaniu się nasion większości chwastów, które wcześniej dojrzewają od nasion traw, a więc niebezpieczeństwo zachwaszczenia łąki. Za wcześnie jednak kosić także nie można, bo zbyt mało zbiera się paszy, jakkolwiek pasza ta będzie bardzo wartościową. Trzeba przeto dobrze uchwycić właściwy czas koszenia. Wskazówką czasu koszenia winien być stan rozwoju roślinności łąkowej. Kiedy większość traw zaczyna kwitnąć, — czas na rozpoczęcie sianokosów. Trzeba raz na zawsze zerwać z kalendarzowymi terminami sianokosów, a orientować się jedynie według stopnia rozwoju roślinności łąkowej.

Gdzie łąk jest mało, uprawia się na siano lucernę, koniczynę, mieszanki, seradelę, a po żniwach różne poplony. Również przy sprzęcie wszystkich tych roślin pamiętać trzeba, że młodsze rośliny zawierają więcej białka i są łatwiej strawne, aniżeli rośliny w późniejszym rozwoju. Po przekwitnięciu wszystkie rośliny szybko drewnieją, a w przejrzałym stanie dają paszę niewiele wartościowszą od słomy zbóż. Lucernę na siano kosi się, gdy mniej więcej ukaże się 10% kwiatów, a koniczyny, strączkowe, seradelę kosić należy w pełnym rozwoju kwiecia. — Wyjątkowo, jeżeli przeznaczamy drugi pokos czerwonej koniczyny na nasienie, rozpocząć trzeba sianobranie przed zakwitnięciem. Trzeba bowiem pozostawić roślinom jak najdłuższy okres czasu do odrostu, okwitnięcia i rozwoju nasion. Pamiętać też trzeba, by zbiór nasiennej koniczyny nie wypadł zbyt późno jesienią, kiedy w naszym klimacie mamy stosunkowo dużo opadów atmosferycznych.

Z suszeniem siana, czy to łąkowego, czy koniczyny, czy lucerny lub innych roślin, uzależnieni jesteśmy od pogody. A jak mówi przysłowie ludowe: „Kiedy chłop siano kosi, lada baba deszcz uprosi". Czym szybciej siano wyschnie, tym jest więcej wartościowe. Wartość siana zależy od ilości białka i wartości skrobiowej, które zawiera siano. Siano złej jakości zawiera mniej niż 3% białka, a dobrej jakości nawet więcej niż 5% białka. Zawartość białka w koniczynie i lucernie waha się również w szerokich granicach od 3—7%, w zależności od pogody i sposobu suszenia. Gdy oglądamy siano, stwierdzamy tylko czy nie jest spleśniałe, czy składa się z kwaśnych, czy też ze słodkich traw, lecz nie wiemy jaka jest zawartość białka, a tym samym nie możemy sądzić o jego wartości.

Czym dłużej będziemy suszyć siano, czym większą ilość razy będziemy przewracać pokosy i przestawiać kopice, tym straty w białku będą się powiększać, a wartość siana będzie stale się obniżać.

Przez nieumiejętne suszenie siana straty w białku wynoszą około 40%. Straty w białku i wartości skrobiowej w sianie znacznie się zmniejszają przez użycie kozłów do suszenia siana.

Przy zupełnie suchej pogodzie, susząc siano na pokosach, straty białka wahają się od 15—25% i 40% wartości skrobiowej. Jeśli podczas suszenia spadnie deszcz, to straty białka podwyższają się 35—40%, a straty na wartości skrobiowej wynoszą 40—45%.

Przy kilkodniowej słocie straty białka przekraczają 50%, a straty wartości skrobiowej również 50%.

Siano, suszone na kozłach, szybciej wysycha, zmniejszają się też straty białka o 10—20% i wartości skrobiowej o 20—30%.

Najmniejsze straty mamy przy suszeniu siana na kozłach szwedzkich, zbudowanych z drutu, oraz kozłach jednospadowych z podpórką. Kozły te mają tę zaletę, że układamy na nich siano wprost za kosą, nie czekając przewiędnięcia, co ma duże znaczenie przy sprzęcie w niepewną pogodę.

Przy kozłach dwuspadowych zielonka musi najpierw przewiędnąć, a dopiero po tym może być umieszczona na kozłach. W razie więc deszczu, podczas leżenia zielonki na pokosie, następują znaczne straty w składnikach pokarmowych oraz po nałożeniu mokrego siana na kozły może zaistnieć obawa zapleśnienia. Biorąc jednakże pod uwagę, że podczas sprzętu siana w Wielkopolsce rzadko zdarzają się dłuższe słoty, kozły dwuspadowe nadają się dla naszych warunków, tym bardziej, że mniejsza ich ilość wypada na jednostkę przestrzeni, niż kozłów jednospadowych. Kozły szwedzkie z drutów są dobre na równe, mineralne łąki. Mają one jednak tę złą stronę, że może oberwać się kawałek drutu i dostanie się z sianem do żołądka bydlęcia, co spowoduje śmiertelny wypadek. Również przy budowie kozłów drewnianych nie należy używać drutu do wiązania drągów z przyczyny wyżej wymienionej, najlepiej przymocować drągi silnymi, drewnianymi kołkami.

Największą wartość odżywczą mają drobne listki roślin suszonych, a nie ich łodygi. Zaprzestać przeto należy suszenia siana na pokosach, przy czym okruszają się najdelikatniejsze listki. Dalej, gdy siano leży na pokosach, roślinność łatwo gnije pod pokosami lub kopicami, a miejsca te nie porastają roślinami pastewnymi, lecz chwastami, powodując obniżenie wartości pastwisk danej przestrzeni i jej plonu.

Zwozić można siano kiedy szeleści w ręku, a garść siana silnie skręcona nie puszcza soku, a raczej kruszy się. Złożone na strychu lub w stodole siano „poci się" po zwiezienie przez kilka tygodni, a spasać je można dopiero po zupełnym wypoceniu. Siano suszone na kozłach przechodzi proces pocenia się już na kozłach i dlatego rzadko objaw ten powtarza się po zwiezieniu.

Przez posypywanie siana solą bydlęcą w czasie składania na strychu, do stodół lub w sterty, zapobiegamy zbyt silnemu ogrzaniu się siana a zarazem też pleśni.

J. Bogusławski

Wieś Wielkopolska przoduje i przodować będzie we wszelkich poczynaniach rządowych

Wszyscy rolnicy podpisują

Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju!

Kołom ochrony roślin ku uwadze

Bieżące zagadnienia z ochrony roślin

W polu

Ziemniaki: Poszukiwanie stonki ziemniaczanej natychmiast po wzejściu ziemniaków i w dalszych terminach, określonych „Instrukcją", którą podadzą Powiatowe Biura Rolne. Usuwać więdnące krzaki z sczerniałą podstawą łodygi (czarna nóżka).

Buraki: W razie pojawienia się zgorzeli korzeniowej siewek, zastosować natychmiast przecinkę, posaletrować, a przerywkę dokonać po przejściu choroby.

Przy przerywce zwracać uwagę na złoża drobnych, podłużnych, białych jajeczek śmietki ćwiklanki, względnie na przeświecające bez zieleni pęcherzowate plamy na liściach, w których żerują jej larwy. Opanowane rośliny należy z pola usunąć (przerywkę do koszy) i zniszczyć.

Rzepak: Czarne gąsienice gnatarza rzepakowca objadające liście można zniszczyć przez opylanie preparatami arsenowymi (źródło nabycia wskaże P. B. R.). Przez krótki czas można chronić rzepak strącając mechanicznie gąsienice przy pomocy długiego drąga wleczonego po roślinach.

Zboże: Żółknienie jęczmienia (choroba pochodzenia niepasorzytniczego) da się usunąć przez motyczkowanie lub bronowanie. Przed zakwitnieniem jeszcze pszenicy należy usunąć wszystkie głowniowate rośliny (z murzonką) i zakopać lub spalić.

Koniczyna: Poszukiwać kanianki. Opanowane miejsca należy otoczyć bruzdą i zniszczyć albo przez wypalenie przy pomocy plew lub sieczki napojonych naftą, albo przez polanie jednym z preparatów do niszczenia chwastów (np. Raphanit, Raphatox itp.).

W warzywniku

Kapustne: Młode rośliny można zabezpieczyć przed śmietką kapuścianą (robaczywienie korzenia i szyjki korzeniowej) przez podlewanie roślin zaraz po przyjęciu 0,15% karboliną sadowniczą (150 ccm karboliny na 100 l wody) lub według przepisu jednym z preparatów gotowych np. Forbiat. Podlewanie należy trzykrotnie powtarzać w odstępach 8—10 dni. Już opanowane rośliny można ratować przez natychmiastowe podsypanie dla wytworzenia korzeni przybyszowych.

Pomidory: Paliki, jeżeli nie są nowe, winno się moczyć najpierw przez dwie doby w 4% roztworze siarczanu miedzi. Nóż przy podkrzesywaniu powinien być po każdej roślinie dobrze oddezynfekowany w formalinie lub spirytusie. Paliki i nóż przenoszą wiele groźnych chorób pomidorów.

Groch: Zatokowato wyjedzone liście spowodowane są przez chrząszcza oprzędzika prążkowanego. Przy dużym nasileniu warto groch opylać 0,4% arsenianem wapnia lub opylić preparatem gotowym (np. Arsopul, Stäubearcal).

Pchełki ziemne na wszelkiego rodzaju roślinach można niszczyć przez opylanie preparatami arsenowymi, kontaktowymi (Gesarol), pyłem tytoniowym lub w ostateczności miałem wapiennym, a nawet sadzą. Stale stosować motyczkowanie.

W sadzie

Jabłonie i grusze opryskiwać zaraz po okwitnieniu oraz, gdy owoce będą wielkości dojrzałej czereśni — 1% cieczą bordoską z dodatkiem 100 g zieleni paryskiej, albo 400 g arsenianu wapnia na 100 l cieczy. Bardzo skuteczne są też gotowe preparaty miedziowo-arsenowe stosowane według przepisu. Zabieg niszczy wszelkie żerujące gąsienice, a zapobiega robaczywieniu owoców i struposzowi.

W połowie czerwca należy założyć opaski chwytne według instrukcji Powiatowych Biur Rolnych.

Śliwy opryskuje się w pierwszej połowie czerwca wyżej podaną cieczą.

Brzoskwinie, chorujące na kędzierzawkę liści, należy opryskiwać 1% cieczą bordoską, co dwa tygodnie aż do pierwszej połowy lipca. Kuracja daje dopiero w drugim roku widoczne rezultaty.

Mszyce liściowe zwalcza się przez opryskiwanie wyciągiem nikotynowym z odpadków tytoniowych (2 kg tytoniowych odpadków moczy się w 100 l zimnej wody przez 48 godzin, przesącza przez płótno i dodaje ½ l spirytusu i w razie możności ½ kg szarego mydła). W handlu są też bardzo dobre specyfiki gotowe do stosowania według przepisu.

Nie opryskiwać w słońcu, gdyż grozi oparzeliną liści.

Winorośl: W końcu maja i w pierwszej połowie czerwca należy opryskać krzewy 1½% cieczą bordoską przeciw rzekomemu mączniakowi winorośli. W każdym razie opryskanie trzeba przeprowadzić po każdym większym ciepłym deszczu.

W śpichrzu

Po usunięciu wszystkich zapasów należy przeprowadzić gruntowne oczyszczanie magazynów. Specjalną uwagę należy zwrócić na konieczność wyskrobania wszelkich szpar i fug. Oczyszczone ściany i stropy należy wybielić wapnem z dodatkiem lisolu lub kreoliny. W razie stwierdzenia obecności wołka zbożowego wskazanym jest uprzednie opryskanie całego wnętrza — także podłóg, jednym z preparatów do zwalczania wołka (Grodyl, Anox).

Inż. Zb. Ginter
Stacja Ochrony Roślin

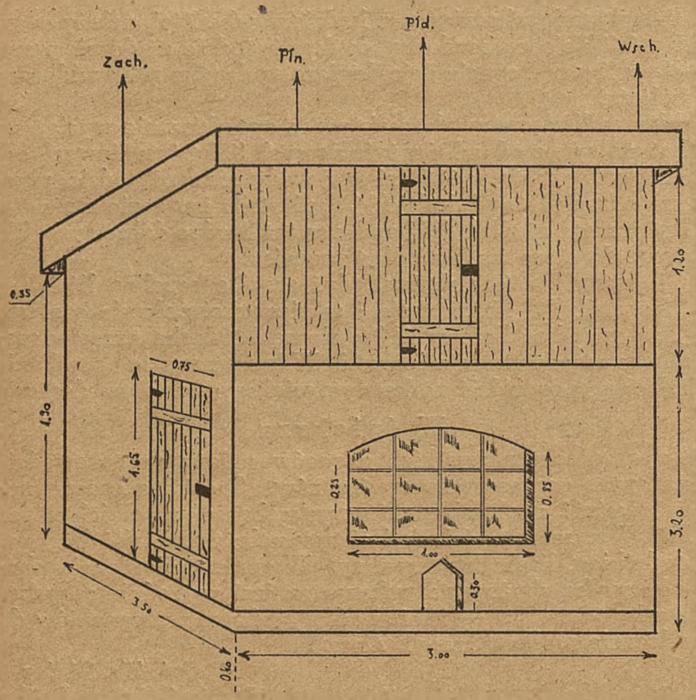
Budujemy kurnik glinobity

Zagadnienie dźwignięcia produkcji mięsa, tłuszczu i nabiału w gospodarstwach małorolnych jest dzisiaj zagadnieniem najistotniejszym. Długo jeszcze poczekamy zanim produkcja zwierzęca zaspokoi zgłodniałe miasta i wsie. W latach tej głodówki ogromną pomoc może oddać nam wychów drobiu. Rolnictwo energicznie zdąża, aby stan ten doprowadzić do stanu przedwojennego. Ale to jeszcze mało — stan ten musimy zwiększyć, aby w okresie kilkoletniego jeszcze głodowania, złagodzić brak mięsa, tłuszczu i mleka — mięsem drobiu i jajami. Na ten temat nie trzeba się rozwodzić. Już sama walka z głodem zmusiła, że obok rolnika, robotnik czy kolejarz z zapałem hoduje kury, gołębie albo króliki, aby choć na święto mieć rosół w garnku i kawałek mięsa. Stare przysłowie polskie mówi, że „bez pracy nie ma kołaczy". Nie spodziewajmy się więc wielkich osiągnięć w wychowie drobiu, jeżeli trochę koło niego nie popracujemy. Wśród wielu czynników, warunkujących dochód z gospodarki drobiowej, jest właściwe pomieszczenie. Tego się nie docenia i stąd wynikają straty i rozczarowania.

Od pomieszczenia przede wszystkim zależy zdrowotność i nieśność kur. Cholera drobiu, czy też tak często spotykana gruźlica, zawsze ma swe siedlisko w chlewach lub oborach, będących jedynym przytułkiem dla bezdomnych kur. W zaduchu i oparach gnieżdżą się kury w ciemnym kącie pod sufitem, nad głowami zwierząt i tam pędzą swój nędzny żywot.

W takich warunkach nie spodziewajmy się, że nieśność będzie dobra. Przeciwnie, kury stają się ciężarem i źródłem deficytu. W racjonalnych pomieszczeniach, a więc tam, gdzie jest ciepło, słońce, sucho i dużo ruchu, kura czuje się wyśmienicie i wówczas wykorzystuje doskonale paszę treściwą oraz zwiększa produkcję jaj.

Naogół jesteśmy przyzwyczajeni do nieśności kur w okresie wiosenno-letnim, gdy tymczasem przy dostarczeniu odpowiedniego pomieszczenia i żywienia, kury będą niosły przez całą zimę, to jest w tym okresie, gdy cena na jaja jest największa. Ulepszenia powinniśmy rozpocząć od poprawy wychowu, a w pierwszym rzędzie od poprawy pomieszczeń dla drobiu. Na rycinie przedstawiony jest najprostszy typ kurnika glinobitego na 35—40 kur. Zezwolenia na budowę nie potrzeba, gdyż rozmiary nie przekraczają norm wymaganych do zgłoszenia. Niski koszt budowy i jego ogromna trwałość, umożliwią szersze zastosowanie. Może te lub owe uchybienia znajdą się w całości, ale w swej zasadzie kurnik jest dobry (można dać większe okno).



W tych warunkach kury będą w zimie niosły jaja, wychów kur stanie się opłacalny. Rozmiary kurnika 3,5 × 3 m, wysokość ściany przedniej 3 m (w tym części drewnianej 1 m). Okno żelazne (z obory) 1 × 0,82 m. Wysokość ściany tylnej 1,90 m. Grubość ścian 25 cm. Fundament nad ziemią 40 cm i 40 cm pod ziemią = 80 cm. Fundament w ziemi — gruz nad ziemią — cegła, cementówka. Podłoga glinobita. Sufit z desek pokryty gliną na 15 cm.

Na budowę ścian glinobitych potrzeba 8 wozów jednokonnych gliny i 1 wóz perzu lub wrzosu. Wymieszanie gliny z perzem, rozrobionej na bardzo gęstą papkę, musi być dokładne. Na fundamencie rozkłada się glinę i ubija nogami oraz drągiem. Po wzniesieniu ścian i obeschnięciu, wyrównuje się powierzchnię. Na drzwi i okna należy dać odpowiednie miejsca (okno od południa), a rozmiary zależne od rozmiarów kurnika. W opisywanym kurniku wejście posiada rozmiar 165 × 75 cm.

Urządzenie wewnętrzne jest dostosowane do wymagań ogólnie przyjętych. Naprzeciwko okna, nad deską podgrzędną, znajdują się grzędy w odległości od siebie 30 cm. Z boku miejsce na gniazda. Tak przedstawia się budowla kurnika. Nad kurnikiem można umieścić gołębnik.

Na zakończenie podaję wykaz materiałów zużytych przy budowie. Własna glina — wozów jednokonnych 8. Perzu 1 wóz. Kamieni na fundament podziemny 3 wozy. Cegła cementówka na 40 cm fundament nad ziemią. Wyrób własny sztuk 400. Stosunek cementu do żwiru 1 : 10. 4 belki na sufit o wymiarze 10/14 cm długości a 3,40 m. 4 krokwie o wymiarach 8/12 cm długości a 5,20 m. 2 płatwie o wymiarach 8/12 cm długości a 2,80 m. Deski na sufit 2,50 × 3,00 = 7,5 m². Deski na ścianę przednią 3,20 × 1,20 = 3,84 m². Łaty pod dachówkę 4/6 cm = 7,5 mb. 3,5 kg gwoździ 7" i 3". 240 dachówek. Drzwi 1,65 × 0,95 = 1,57 m². Deski okalające dach (wiatrownice) 4,10 + 3,40 × 2 × 0,33. Deski na podgrzędne 2,50 × 80 = 2 m². Szyb 1,00 × 0,85 = 0,85 m².

Dla zabezpieczenia wentylacji kurnika w każdą ścianę wpuszcza się rurociągi z drenów. Rurociąg ten ma ujście na zewnątrz i do wewnątrz kurnika.

Brak materiału budowlanego, względnie wysoka jego cena, niejednego wstrzymuje od budowy. Ten powód powinien odpaść, gdyż gliny u nas nie brak. Niezmiernie prosta budowa, że przy odrobinie sprytu i chęci samemu można zbudować. W nowotomyskim widziałem budynki mieszkalne glinobite, które stały ponad sto lat i napewno jeszcze postoją.

Nie wolno mi pominąć, że opisany kurnik zbudował w roku 1938 mój były uczeń, p. Łodyga Szczepan z Bolewic. Zbudował, gdy jako uczeń Szkoły Rolniczej w Nowym Tomyślu w okresie II semestru praktycznego miał za zadanie ulepszyć wychów kur. Kurnik przetrwał wojnę a więc stoi już blisko 8 lat. Dodam, że ze swego dzieła jest bardzo zadowolony. Spróbujcie i Wy zbudować!

Inż. Kazimierz Jankiewicz

Hodowla jedwabników

Hodowla jedwabników i ściśle związana z nią uprawa morwy białej znana jest w świecie od bardzo wielu wieków. Kolebką hodowli morwy i jedwabników są Chiny, które zapoczątkowały tę nową gałęź gospodarczą kilkadziesiąt wieków przed narodzeniem Chrystusa. Przestrzegając tajemnicy hodowli morwy i jedwabników za wyjawienie której groziła kara śmierci, Chiny stały się wyłącznym dostawcą jedwabiu naturalnego na cały świat, gromadząc bardzo poważne sumy pieniężne do skarbu krajowego. (Jedwab wówczas ceniono wyżej złota).

Stopniowo rozwijając przeniosło się jedwabnictwo do Japonii, wszechstronnie poparte przez panujących cesarzów w V-tym wieku. Dzięki rozsądnym rozporządzeniom gospodarczym cesarzów japońskich, Japonia osiągnęła przodujące stanowisko pod względem produkcji jedwabiu do ostatniej wojny w świecie.

W VI-tym wieku przeniosło się jedwabnictwo do Indii i Persji a w IX-tym i XI-tym wieku zaszczepiło się we Francji i Włoszech, później obejmując prawie całą Europę.

W Polsce hodowla morwy i jedwabników zapoczątkowana została w XVIII-tym wieku i propagowana przez osoby prywatne i zrzeszenia (Spółka Akcyjna Jedwabnicza, Towarzystwo Jedwabnicze, Towarzystwo Pszczelarsko-Jedwabniczo-Sadownicze, prywatny zakład Adolfa Boguckiego w Siedlcach pod Warszawą, który prowadził ludową tkalnię jedwabiu, hodowlę i kursy oświatowe).

Nasuwa się pytanie dlaczego jedwabnictwo nie rozwinęło się należycie w Polsce, zapoczątkowane od kilku wieków? Złożyły się na to różne czynniki. Państwa zaborcze po rozbiorach Polski nie tylko, że nie pomagały do rozwoju hodowli morwy i jedwabników, ale odwrotnie krępowały inicjatywę towarzystw i osób prywatnych, a powtóre, ówczesne społeczeństwo polskie zwracało więcej uwagi na poziom kulturalno duchowy, pomijając sprawy natury gospodarczej. Występująca masowo choroba jedwabników zwana pebryną zniszczyła hodowle, zniechęcając zainteresowanych. Powodem występującej epizoocji pebryny było niedocenianie i zlekceważenie odkryć uczonego bakteriologa francuskiego Pasteur'a (metoda celkowa), któremu rząd francuski powierzył zbadanie przyczyny tej choroby jedwabników jaka również wybuchła we Francji.

Po wojnie światowej, pierwszym pionierem na polu jedwabnictwa naturalnego jest Henryk Witaczek z Milanówka pod Warszawą, który od 1934 roku do dnia dzisiejszego intensywnie pracuje w tym kierunku.

Ważna dziedzina jedwabnictwa zwłaszcza dla obronności kraju (ostatnia wojna — desanty powietrzne) doceniana jest

w Polsce przez czynniki gospodarczo-rządzące jak i społeczeństwo, które chętnie podejmuje na nowo hodowlę jedwabników w uwolnionej od okupanta ojczyźnie. W związku z hodowlą morwy jedwabników ściśle łączy się dobro kraju i interes poszczególnych hodowców. Hodowca za kilkutygodniowy niewielki trud i pracę, przy stosunkowo małym wkładzie pieniężnym zyskuje dużo. Wzamian za dostarczone oprzędy (na podstawie konferencji jedwabniczej w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 8. IV. br.) hodowcy za całą uzyskaną sumę mają prawo wykupić jedwab sztuczny w zależności od gatunków w cenie od 21—36 zł za 1 metr. Cena przydzielonego jedwabiu dla hodowców na wolnym rynku waha się od 400 do 800 zł, natomiast sztywna cena za jeden garniec oprzędu (garniec = 4 ltr.) wynosi: gatunek I-szy 24 zł, II-gi — 20 zł, III-ci — 16 zł, IV-ty — 10 zł. Wynagrodzenie za kokony jest poważną pozycją w budżecie domowym, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, w których każdy boryka się o swój byt i egzystencję. Nie powinien zapominać o tym także ten, kto posiada w swym ogrodzie morwę białą lub z łatwością w pobliżu korzystać z niej może. Niewykorzystane drzewo morwy to strata dla społeczeństwa i kraju!

Zniszczenia wojenne objęły różne obiekty a między innymi opłotowania. Żywopłot z morwy stanowi pierwszorzędne oparkanienie, wykazuje bardzo dużą żywotność, znosi dobrze cięcie, odporny na mrozy, nie wymaga specjalnej gleby a przy tym co najważniejsze, nie jest rozsadnikiem żadnych szkodników. Sama hodowla jedwabników jest łatwa, nie wymaga specjalnej nauki, lekka, mogą ją prowadzić dzieci i starsze oraz chore osoby bez większego wysiłku fizycznego. Dla rolników jest również bardzo odpowiednia gdyż wypada (czerwiec) w czasie kiedy jest mało zajęć w polu. Pomieszczenia specjalnego nie wymaga. Wystarczy normalny pokój dla przeciętnej hodowli (25—30 g jajeczek) a 5—6 tygodniowa „dzierżawa" pokoju na rzecz gąsiennic jedwabnika, które nie zabrudzają pomieszczenia, dobrze się opłaci.

Sezon hodowli rozpoczyna się, kto więc posiada morwę winien z niej korzystać. Do wyhodowania jednego grama jajeczek wystarczy jedno drzewo 25-cio letnie lub 60 krzewów cztero-letnich żywopłotu.

Pomocą i radą fachową w dziedzinie jedwabnictwa służy Wojewódzka Izba Rolnicza za pośrednictwem Powiatowych Biur Rolnych, które zbierają zamówienia na jajeczka. Cena jednego grama jajeczek w bieżącym roku wynosi 10,— zł. Partie zamówionych jajeczek będą wysyłane pocztą za zaliczeniem.

Czesław Maciejewski,
insp. jedwabnictwa W. I. R.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zbiorowy układ pracy dla robotników i pracowników rolnych

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej podpisany został układ zbiorowy pracy, zawarty pomiedzy Państwowym Funduszem Ziemi a Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych. Układ obowiązuje od 1 kwietnia 1946 r. do 31 marca 1947 r.

Ordynariusze otrzymują, jak dotychczas 17 kwintali zbóż rocznie, (rzemieślnicy i pracownicy administracyjni — 18 kwintali) 60 arów ziemi pod ziemniaki, mają prawo trzymać dwie krowy z przychówkiem lub otrzymują 2 litry mleka dziennie w okresie zimowym, a 3 litry w okresie letnim. Poza tym przysługuje im mieszkanie dwuizbowe oraz opał. Układ reguluje także wysokość wynagrodzenia pieniężnego poszczególnych kategorii pracowników. Dzieciom ordynariuszy w granicach obowiązku szkolnego przysługuje zwrot opłat szkolnych.

Umowa zawiera także postanowienia tyczące ubezpieczeń chorobowych, zaopatrzenia w razie niezdolności do pracy, oraz ogranicza zwolnienie z pracy.

Sytuacja na odcinku świadczeń rzeczowych

w dniu 1 maja rb. — Zboże, ziemniaki i zwierzęta rzeźne.

Według danych Dep. Świadczeń Rzeczowych Min. Aprowizacji i Handlu, w ciągu miesiąca kwietnia rb. wpłynęło z terenów całego kraju 16 697 ton zbóż chlebowych. Ogółem od początku akcji uzyskano z tych źródeł 701 908 ton, tj. 70,4% planu rocznego. Liczbowo najwięcej dostarczyło województwo poznańskie — 184 tys. 506 ton (w kwietniu 4 519 ton). Na drugim miejscu znajduje się województwo pomorskie 131 113 ton (w kwietniu 998 ton). Województwo śląsko-dąbrowskie, Śląsk Opolski i Śląsk Dolny plan wykonały z nadmiarem. Województwo mazurskie w 99,2%.

Ziemniaków dostarczono w kwietniu 19 119 ton, zaś od początku akcji 973 tys. ton. Plan roczny zrealizowany został w 73%. Największą ilość ziemniaków dostarczyły województwa: poznańskie — 241 459 ton (72,7% rocznego wymiaru) i pomorskie — 127 845 ton (71,8% rocznego wymiaru). Plan wypełniły z nadmiarem: Mazury — 153,8%, Śląsk Dolny — 142%, Śląsk Opolski — 119,2% i Pomorze Zachodnie — 112,1%. Województwo gdańskie zrealizowało plan w 100%. Podane liczby obejmują również ziemniaki zakopcowane, których ilość obliczono na 114 tys. 491 ton. Na bieżący miesiąc realizacja świadczeń zostanie przyśpieszona. Dla celów transportowych przydzielono poszczególnym okręgom 100 samochodów ciężarowych. Poza tym zwózka ziemniaków ma się odbywać systemem szarwarkowym.

Od początku akcji wpłynęło tytułem świadczeń rzeczowych 9 979 699 kg rogacizny i 1 868 821 kg nierogacizny. Razem 11 848 520 kg zwierząt rzeźnych. Do tego dochodzi drób. Liczby dotyczące drobiu podano tylko za czas od 1 do 20 kwietnia. W tym okresie czasu uzyskano ze świadczeń rzeczowych 13 558,5 kg drobiu. Plan roczny świadczeń w mięsie został zrealizowany w 8,3%

Najpoważniejszy udział wzięło tu województwo poznańskie, dostarczając do dnia 20. 4. 1946 roku — 3 029 528 kg żywca. Na drugim miejscu województwo pomorskie z liczbą 1 733 725 kg dostarczonego żywca. (PAP).

Nawozy sztuczne dla rolników

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu nawozy sztuczne na terenie całego kraju są sprzedawane rolnikom bez ograniczeń za gotówkę, po cenach komercyjnych lub na skrypty dłużne płatne na jesieni po zbiorach.

Kredytową sprzedaż nawozów sztucznych przeprowadza się w następujący sposób:

a) za każde 100 kg saletry lub saletrzaku rolnik wpłaca przy odbiorze nawozów 150 zł w gotówce i wystawia skrypt dłużny na bezpłatne dostarczenie do spółdzielni w terminie do 1 grudnia rb. 65 kg żyta względnie owsa bądź jeczmienia, albo 38 kg pszenicy.

b) za każde 100 kg innych nawozów rolnik wpłaca 100 zł w gotówce przy odbiorze nawozów i wystawia skrypt dłużny na bezpłatne dostarczenie spółdzielni w terminie do 1 grudnia rb. 50 kg żyta względnie owsa bądź jęczmienia albo 30 kg pszenicy.

Skrypty dłużne wystawia się wg załączonego wzoru Nr 1.

Zboże winno być dostarczone do tej samej spółdzielni, z której rolnik otrzymał nawozy.

Dostawy kur i kurcząt z zagranicy

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamówiło w ramach dostaw UNRRA 150 000 sztuk 3-tygodniowych kurcząt (załadowanych w Ameryce jako jednodniowe pisklęta, wzamian za poprzednio zamówione jaja wylęgowe ze względu na niedostateczną ilość aparatów wylęgowych w Polsce.

Zamówienie powyższe w transportach po 15 000 sztuk, ma być wykonane do końca czerwca br.

Ze względu na to, iż kurczęta w tym wieku nie znoszą dalszego transportu, całość materiału z dostaw UNRRA przeznacza Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych dla terenów województw niezbyt odległych od punktu wyładunku.

Ponadto Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamówiło 100 00 sztuk kur rasowych: Sussexów, Leghornów białych oraz Rhode-Island-Red.

W myśl umowy dostawę kur wykona UNRRA w miesiącu wrześniu br.

KĄCIK DLA KOBIET

Dziecińce letnie Woj. Izby Rolniczej

Woj. Izba Rolnicza przystępuje obecnie jak i w roku ub. do organizowania dziecińców letnich w myśl rozporządzenia Min. Roln. i Reform Rolnych.

Dziecińce, w których dzieci pozostają pod fachową opieką, mają na celu odjąć gospodyni troskę o ich najmłodsze pociechy w okresie pilnych robót wiosennych, letnich i jesiennych.

O potrzebie, a nawet konieczności prowadzenia akcji dziecińców letnich świadczą przytoczone niżej cyfry.

W ubiegłym roku mimo późno rozpoczętej akcji letnich dziecińców, instruktorki Woj. Izby Rolniczej zorganizowały 203 dziecińce, z których niestety część nie mogła funkcjonować, głównie z powodu dokonywującego się wówczas przemarszu wojsk. Niemniej 164 dziecińce były czynne przez 2—3 miesięcy.

Spośród tych, 85 dziecińców pozostało jako stałe, zmieniając swą nazwę na Ogniska Matki i Dziecka. Różnica między dziecińcem a Ogniskiem Matki i Dziecka polega nie tylko na nazwie. Dzieciniec w swym założeniu opiekuje się tylko dzieckiem, podczas gdy Ognisko przez zorganizowane pogadanki i zebrania z gospodyniami ma dać również matce możność dowiadywania się nowości z zakresu higieny,wychowywania dzieci, oraz racjonalnego ich żywienia.

W roku bież. zaprojektowanych jest 300 dziecińców letnich — część będzie już uruchomiona z dniem 1. 6. br., reszta od 1. 7. br.

Przy wielu dziecińcach założone są ogródki warzywne, w których dzieci same pracując, uczą się szanować i obserwować rosnące roślinki. Poza pedagogicznym znaczeniem, ogródki mają bardzo ważne zadanie dostarczyć witamin często po okresie powojennym, — niedożywionym dzieciom.

W związku z tym Woj. Izba Roln. czyni intensywne starania o zdobycie przydziałów żywnościowych dla dziecińców.

Woj. Izba Rolnicza podkreśla zrozumienie urzędów gminnych i powiatowych, które doceniając akcję dziecińców, pomagają czy to przez subwencje, czy to przez przydziały żywności.

Wszelkich informacji w sprawie dziecińców Woj. Izby Roln. udzielają instruktorki Wiejskiego Gospodarstwa Kobiecego przy Powiatowych Biurach Rolnych.

H. N.

Rabarbar należy wykorzystać

Pierwszy dochód z ogrodu daje nam rabarbar, który niestety nie jest dostatecznie doceniany przez nasze gospodynie, a bardzo rzadko podawany na stół. Dopiero kiedy inne owoce dojrzewają, mieszają naszego gospodynie owoce z rabarbarem. A jednak powinniśmy spożywać jak najwięcej rabarbaru, zawiera on bowiem dużo tak ważnych dla organizmu witamin, a kwaśny sok przyczynia się do pobudzenia strawności. Łodygi rabarbaru nie powinno się obierać ze skórki, lecz czysto omyte w wodzie, pokroić w kawałki i gotować. Liście rabarbaru nie nadają się do jedzenia, zawierają bowiem dużą ilość kwasu szczawiowego, gotowane jednakże w naczyniu aluminiowym, przywracają mu pierwotny połysk. Liście rabarbaru gotowane w garnkach emaliowych i czajnikach usuwają osadzający się w nich kamień.

Bardzo smaczny jest **rabarbar jako jarzynka**, podany z ziemniakami, a jeśli dodamy do tego kawałeczek mięsa lub jajko, to mamy prędki, smaczny i pełnowartościowy obiad.

Rabarbar gotuje się we własnym soku z minimalnym dodatkiem cukru na niezbyt ostrym ogniu, bacząc, by się nie rozgotował na marmoladę.

Zupa rabarbarowa gasi w dnie upalne pragnienie, jest przeto wtedy mile widzianą. Zupę gotuje sie tak samo jak kompot z dodatkiem nieco mąki kartoflanej, by była zawiesistszą i bierze się więcej wody, niż do kompotu. Przez dodanie kluseczek z mąki lub kaszki manny podnosimy wartość i smak zupy.

Kasza rabarbarowa z mlekiem lub sosem waniliowym jest również bardzo smaczna. Bierze się ¾ litra wody, około ½ kg rabarbaru, 120 g kaszki i cukru do smaku. Rabarbar gotuje się w wodzie do miękkości, a następnie dosypuje się kaszkę i dogotowuje. Po zupełnym dogotowaniu kaszy wylewa się wszystko do formy, wypłukanej zimną wodą, a po zupełnym wystygnięciu wyrzuca się z formy na talerz lub półmisek.

Budyń rabarbarowy z resztek bułki lub chleba też nie jest do pogardzenia. 1 kg rabarbaru, mniej więcej 200 g utartego suchego chleba lub bułeczki, 250 g cukru, 2 jajka. Rabarbar kroi się w drobną kosteczkę, układa się w formę budyniową i przesypuje cukrem. Utarty chleb czy bułeczkę miesza się z utartym cukrem z żółtkami i ubitą pianą z białek i nakłada do formy na rabarbar. Na wierzch można położyć kilka kawałków cienko krajanej słoninki, wreszcie zapieka się w piecyku przez godzinę.

Budyń rabarbarowy z kaszką manną. 1 litr świeżego odtłuszczonego mleka, nieco soli, 2—3 łyżek stołowych cukru, 250 g manny, 1 jajko, 1 kg rabarbaru. Mleko zagotowuje się i zasypuje się manną, którą trzeba dobrze ugotować. Żółtko uciera się z cukrem do białości, a z białka bije się pianę i wszystko miesza z przestygniętą kaszką. Drobno pokrojony rabarbar miesza się doskonale z cukrem, a następnie wkłada warstwami do formy na przemian rabarbar i kaszkę, z zastrzeżeniem, że ostatnią górną warstwą musi być kaszka. Napełnioną formę zapieka się w piecyku przez 45 minut.

Na święta lub niedzielę mile widziany jest **placek rabarbarowy.** Drożdżowe ciasto, rozciągnięte na blasze obkłada się drobno krojonym ocukrzonym rabarbarem, a na rabarbar układa się w kratkę wałeczki z ciasta i piecze normalnie.

Tort rabarbarowy. 250 g mąki pszennej, ½ paczki proszku do pieczenia, 100 g cukru, 50 g masła, 1 jajko. Z tej proporcji robi się kruche ciasto, wkłada do tortownicy, a po wierzchu układa się drobno pokrojony, ocukrzony rabarbar. Po brzegu układa się wałeczek z kruchego ciasta i wstawia formę do pieca.

Nie należy również zapomnieć **o marmoladzie rabarbarowej.** Liczy się na 2 kg rabarbaru 1½ kg cukru. Rabarbar kroi się w kawałki, zagotowuje, a po wsypaniu cukru gotuje się dalsze 10 minut na wolnym ogniu. Szkła napełnia się marmoladą po brzegi, a zakrywa zaraz pergaminowym papierem lub celofanem. Większych proporcji, jak wyżej podano, nie zaleca się naraz gotować, lepiej gotować 2 lub 3 razy. Do gotowania używać możliwie szerokiego garnka. Chcąc polepszyć smak marmolady, dorzuca się do garnka kilkanaście dojrzałych aromatycznych truskawek.

Rabarbar bez cukru. Nakłada się do butelek o możliwie szerokich szyjkach drobno pokrojony rabarbar i zalewa się zimną przegotowaną wodą. Butelki korkuje się i zalewa lakiem lub pakiem i przechowuje leżąco. Przy późniejszym użyciu gotuje się rabarbar i slodzi do smaku.

Przechowywanie rabarbaru w wekach. Pokrojony rabarbar w kawałki składa się do szkieł, zalewa rozpuszczonym w wodzie cukrem lub syropem i gotuje w kociołku przy 80° C przez 20 minut.

Już teraz pomyśleć trzeba o przygotowaniu **moszczu z rabarbaru** jako orzeźwiającego napoju na upalne dnie w czasie żniw. 5 kg rabarbaru czysto obmyć, **nie strugać,** pokroić w 2 cm kawałki i zmieszać z ½ kg cukru. Celem poprawienia smaku dodaje się 5—10 truskowek. Z takiej proporcji otrzymuje się 5 butelek ¾-litrowych moszczu z świeżo zebranego rabarbaru.

Jadwiga Fr.

ROZMAITOŚCI

Kurs zielarski

Polski Związek Zielarski, Oddział w Poznaniu, przy udziale Wojewódzkiej Izby Rolniczej, organizuje tygodniowy kurs zielarski w dniach od 12. 6. do 18. 6. 1946 r.

Kurs przeznaczony jest dla plantatorów roślin leczniczych, zbieraczy ziół z dzikiego stanu i pracowników instytucji zainteresowanych.

W programie kursu, poza wykładami, przewiduje się ćwiczenia z zakresu rozpoznawania roślin leczniczych i ich surowców, zwiedzanie plantacji, połączone z praktycznymi pokazami, wycieczkę w okolice Poznania dla praktycznego zaznajomienia się z występowaniem roślin leczniczych w stanie dzikim.

Dla członków Polskiego Związku Zielarskiego kurs jest bezpłatny, dla niečzłonków opłata za kurs wynosi 100 zł.

Dla kursistów organizuje się:

1. noclegi w cenie na 1 dobę i osobę
   40 zł za 1 łóżko w 1-osobowym pokoju
   35 zł za 1 łóżko w 2-osobowym pokoju
   30 zł za 1 łóżko w 3-osobowym pokoju
2. obiady z 3-ch dań od 27 złotych.

Pisemne zgłoszenia na kurs należy wysyłać do 1 czerwca 1946 na adres: Polski Związek Zielarski, Oddział w Poznnaiu przy Inspektoracie Zielarskim Wojewódzkiej Izby Rolniczej, Poznań, ul. Grottgera 4.

Przy zgłaszaniu należy podać: czy kandydat jest członkiem Polskiego Związku Zielarskiego, imię i nazwisko, dokładny adres, zawód i poziom wykształcenia, oraz zapotrzebowanie na obiady i noclegi.

Wobec ograniczonych możliwości, kierownictwo kursu zastrzega sobie prawo decyzji o przyjęciu kandydatów. Przyjęci zostaną zawiadomieni listownie.

Uczestnicy kursu, którzy przesłuchają wykłady i przerobią ćwiczenia, otrzymają odpowiednie zaświadczenia.

Za Zarząd
Polskiego Związku Zielarskiego — Oddział w Poznaniu
(—) Helena Janicka (—) prof. W. Strażewicz
sekretarz prezes

Pomóżmy niezamożnym studentom

Urzędnicy Wydziału Produkcji Roślinnej Woj. Izby Rolniczej w Poznaniu złożyli dla niezamożnych studentów U. P. w Duszpasterstwie przy ul. Libelta 600 zł i wzywają Koleżanki i Kolegów Wydziału Ogólnego, Wydziału Wiejskiego Gospodarstwa Kobiecego, Wydz. Biur Rolnych, Wydz. Ekonomicznego oraz Wydziału Produkcji Zwierzęcej do złożenia dalszych ofiar.

Notowanie cen ziemiopłodów Wojewódzkiej Komisji Notowań Cen w Poznaniu

za okres 16. 4. do 30. 4. 1946 roku

Ceny przeciętne na terenie województwa poznańskiego, placone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych), w zł za 100 kg: żyto 1 300, pszenica 3 150, jęczmień browarny 1 225, jęczmień kaszany 1 125, owies 1 090, ziemniaki 265, groch Wiktoria 2 400, groch zielony 2 400, rzepak 4 300, rzepik 4 000, siemię lniane 3 800, gorczyca 2 880.

Tendencja utrzymana. Notowane ceny nasion oleistych dotyczą nielicznych transakcyj w małych ilościach.

Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin 5,— zł za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia 10,— zł za jeden wiersz milimetrowy jednolamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Garderobę męską i chłopięcą — Eleganckie płaszcze dla Pań — Materiały bielskie w najnowszych deseniach — wytworną bieliznę damską i męską w największym wyborze

poleca znana od lat firma 63

EDWARD MICHAELIS

Poznań, Wrocławska 22
nar. ul. Szkolnej

Największy skład! Największy wybór! Najniższe ceny! Telefon: 22-14 i 16-54

OGRODNICY!!!

Na sezon wiosenno-latowy polecamy do opryskiwania drzew i krzewów owocowych

64 Ciecz kalifornijską „SULFOSOL" w proszku do zwalczania pasorzytów grzybowych.
„ARSOBORDYNĘ" do zwalczania pasorzytów grzybowych i pochodzenia zwierzęcego jak gąsienice itp.

Drogeria UNIVERSUM J. i W. Czepczyński

Poznań, Armii Czerwonej 5 tel. 27-48

Ubezpieczenia gradowe

dają rolnikowi ochronę przed stratami od klęski gradobicia. Należy więc niezwłocznie ubezpieczyć

ziemiopłody

w instytucji publiczno-prawnej, jaką jest

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

W POZNANIU

plac Nowomiejski 8

Informacji udzielają i spisują wnioski:

Inspektoraty we wszystkich miastach powiatowych

Oddziały:

Poznań, Leszno, Ostrów, Toruń, Bydgoszcz
Gorzów n/W., Zielona Góra 60

PŁASZCZE — UBRANIA — SPODNIE
PŁASZCZE DAMSKIE — MATERIAŁY
UBRANKA CHŁOPIĘCE — ODZIEŻ ZAWODOWĄ

poleca po cenach przystępnych

TANI ZAKUP — Feliks Konieczny

Poznań, ul. Dąbrowskiego 46

57 wejście z Rynku Jeżyckiego Telefon 34-61 i 39-16

Polecamy do natychmiastowej dostawy:

konie robocze, woły robocze, krowy cielne, jałówki do chowu, buhaje zarodowe, świnie — maciorki — knury — prosięta. Dostarczamy dla stołówek — prosięta i warchlaki. Sprzedajemy mięso dla stołówek, rzeźników i na rachunek Funduszu Aprowizacyjnego. 61

Kupujemy żywiec rzeźny i hodowlany.

Zastępstwo ROLNICZEJ CENTRALI MIĘSNEJ w Warszawie na Województwo Poznańskie

Wojewódzka Centrala Spółdzielni Skupu i Zbytu Zwierząt Rzeźnych i Hodowlanych w Poznaniu

ul. Seweryna Mielżyńskiego 18. Telefon: 19-17 i 43-09.

Wełnę owczą

stale kupuje po najwyższych cenach i wymienia na wełnę szydełkową i maszynową (dziewiarską) oraz na materiały ubraniowe. Sprzedaż hurtowa

Czesław Białecki, Poznań, ul. Roosevelta 19 (narożnik ul. Zwierzynieckiej) tel. 7057

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 54, tel. 3313

Biuro i magazyn otwarty od godz. 8—15-ej, w sobotę od 8—14-ej

56

Wydawca: Wojewódzka Izba Rolnicza / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Redaktor: Bogusław Swinarski, Wojewódzki Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, Plac Wolności 14, telefon 16-86 / Administracja: Poznań, ulica Grottgera 4 (Wojewódzka Izba Rolnicza, telefon 76-85) / Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu K—12954